

Z miłości do dzieci

Przywozi je kurator, trafiają z różnych rodzin, najczęściej alkoholowych, patologicznych. Mają od kilku miesięcy do piętnastu lat. Tutaj czeka Marzena Czerniejewska z Konina, jej mąż Jarek, dwie córki – Agata i Monika, i ich dom. W kuchni pachnie ciastem, w pokojach leżą książki i zeszyty, w łazience suszą się czyste ubrania. W dzień szkoła, odrabianie lekcji, śmiech, gwar, zabawy z psem, w nocy cisza i spokojny sen. To takie dłuższe wakacje u cici, bo mogą zostać nawet rok. Dzieci. To z miłości do nich 3 lata temu Marzena zdecydowała się założyć rodzinne pogotowie opiekuńcze. Jak pomaga jej Alveo? Już nie myśli o chorobie, myśli o dzieciach.

Do tej decyzji dojrzewali 1,5 roku. Marzena, mąż i córki – musieli być jednomyślni. To ich wspólny dom, gdyby ktoś się sprzeciwił, opiekuńcze pogotowie dla dzieci nie mogłoby funkcjonować, nie byłoby rodzinne.

– Najbardziej obawiałam się przyzwyczajenia do dziecka, tego, że zamieszka z nami, będzie częścią naszego życia,

a potem wróci do swojej rodziny, zostawiając po sobie pustkę – wspomina Marzena. – Bałam się, jak przeżyję rozstanie.

Razem z Jackiem odbyli serię szkoleń i kursów dotyczących pracy z dziećmi i ich rodzicami, przygotowujących do bycia zawodową rodziną zastępczą. Mimo solidnej wiedzy teoretycznej, nadal pozostały wątpliwości.

– Zastanawiałam się, czy sobie poradzę – wyjaśnia Marzena. – Nie mogłam najpierw spróbować, a po miesiącu powiedzieć dziecku, że jednak się wycofuję. To byłoby nieodpowiedzialne i okrutne. Do dziś pamięta pierwszych podopiecznych – rodzeństwo: dziewczynkę i dwóch chłopców.

– Minęły 3 lata, ja nadal jestem ich cicią. Odwiedzają mnie, chwalą się osiągnięciami w szkole, świadectwami. To mój sukces – gdy widzę ich postępy w szkole i w życiu – opowiada.

Takich sukcesów Marzena ma ponad 40. Tyle dzieci znalazło w jej domu schronienie. Niektóre przyjeżdżały zabiedzone, głodne, nie umiały czytać, pisać, czasem nie potrafiły korzystać z toalety.

– Daję im to, czego potrzebują najbardziej – miłość, spokój, bezpieczeństwo. Uczę je uczyć się – mówi – tłumacząc, dlaczego szkoła jest ważna, zapoznając z domowymi obowiązkami. Po pewnym czasie same starają się odrabiać lekcje, przynoszą coraz lepsze oceny, sprzątają po sobie, pomagają mi w domu. Czuję ogromną radość. Każde przytulenie, uśmiech, każda trójka, czwórka, piątka w zeszycie, każde „dziękuję ciciu” – takie chwile nadają życiu sens. Wiem, że jestem potrzebna, że moja pomoc nie idzie na marne.

Nerwica

Jeszcze kilka lat temu cała uwaga Marzeny skupiała się wokół jej choroby. Zaczęło się w 1990 roku, zaraz po porodzie.

Drżenie rąk, pobudzenie, spadek wagi. – Z 60 kg schudłam do 43 – wspomina Marzena. – Przy moim wzroście (170 cm) wyglądałam rozpaczliwie.

Lekarze zgodnie twierdzili, że to nerwica. – Przez 3 lata żyłam z tą „nerwicą” i trzęsącymi się dłońmi. Zdarzało mi się stracić przytomność, to podobno z osłabienia i nerwów. Jadłam więcej, żeby nabrać ciała, sił. I nic.

W 1993 roku z bólem gardła trafiła do lekarza rodzinnego. Przeziębienie, może jakaś grypa, nie chciała zarazić dziewczynek. Lekarka od razu wykluczyła sprawę wirusowe. Podejrzewała nadczynność tarczycy.



| | | | |
|---------------------|--|---|---|
| Quas mozo | laboratoria plastiki Leukocyty Erytrocyty wyliczeniowe Erytat, szczerbienie wątroby Białko | pojedynczo 20-30 8-10 pojedynczo liczne | Technik Analityki Medycznej Alina Gładkiewicz |
| Biochemia | Sód Potas | 140 mmol/l 4,8 mmol/l | (126 - 150) (3,5 - 5) |
| Immunochemia | TSH | 14.920 µU/ml | -- (0,27 - 4,2) |

Marzena przez 14 lat miała problemy z tarczycą. Alveo zaczęła pić w czerwcu 2007 r. Dwa miesiące później zrobiła badania hormonu tarczycy – TSH. Wynik wielokrotnie przewyższał normę (28,920) Lekarz uspokajał Marzenę, że to normalne, bo tarczyca zaczyna pracować. Już dwa miesiące później wyniki TSH były idealne.

– Dostałam skierowanie na badania – opowiada Marzena. – W szpitalu w Turku przeleżałam miesiąc, bardzo długi miesiąc. Codziennie pobierano mi krew, dostawałam duże dawki leków hormonalnych, leki na serce, bo miałam przyspieszony puls i czekałam. Wtedy nie było laboratorium na miejscu, więc próbki wysyłano do analizy do większego miasta. Na szczęście mogłam liczyć na pomoc najbliższych. Gdy Jarek był w pracy, jedną córką zajmowała się moja siostra, drugą mama. Ze szpitala wypisano mnie ze zdiagnozowaną nadczynnością tarczycy. Przez 1,5 roku brałam lekarstwa, raz w tygodniu pojawiałam się u lekarza i regularnie robiłam badania. Czulałam się znacznie lepiej, tym bardziej, że wracałam do swojej dawnej wagi. Już nie nosiłam za dużych ubrań, nie ubierałam się „na cebulkę”, żeby ukryć wychudzenie.

Zaburzona praca tarczycy

Marzena niedługo cieszyła się dobrą formą. Wskaźnik wagi na krótko zatrzymał się w miejscu. Zaczęła tyć. – Moje ciało zrobiło się nabrzmiałe i zbite, nie mogłam tego zaakceptować – tłumaczy. – Przestałam jeść kolacje, pieczywo zamieniłam na warzywa i owoce. Dla siebie gotowałam osobno. Co 3 miesiące zaczynałam nową dietę. Wyniki były mizerne. Zapiisałam się na siłownię, wyjęłam rower z piwnicy i nadal nic. Robiłam się coraz cięższa. W końcu waga pokazała 85 kg. Sądziła, że to kłopoty z nerkami, jednak przyczyna znów leżała w dysfunkcji tarczycy. Okazało się, że moja nadczynność przerodziła się teraz w niedoczynność. Stąd moje puchnięcie, apatia, brak chęci do życia, obojętność. Do domu wróciła z nowymi lekami. Zaczęła od małych dawek i stopniowo

NZO Pracownia Diagnostyki Lekarskiej mgr Krystyna Drelak
62-510 Konin, ul. Kolejowa 11 tel. (0 63) 243 77 37
NIP: 665-105-26-62 REGON: 310143478
poniedziałek - piątek 7.00-18.00 **przerwa 13.00-14.00** sobota 8.00-12.00

Nazwisko i imię: **CZERNIEJEWSKA MARZENA**
PESEL: Wiek: 35 Płeć: Kobieta
Zaopiniodawca: „Medicus” Spółka Partnerska Lekarzy Rodzinnych i Specjalistów 62-700 Turku
NFZ
Lekarz: Wenc Robert - TOREK
Numer dziecka: 072832 Data rejestracji: 07/08/2007 9:57
Wydrukowano: 07/08/2007 14:20

| Nazwa badania | Wynik | Jedn. | Wartości referencyjne |
|---------------------|--------------|-------|-----------------------|
| Biochemia | | | |
| Alat | 23 U/l | | (0 - 40) |
| Aspat | 14 U/l | | (0 - 40) |
| Glukoza | 5,9 mmol/l | ▲ | (3,8 - 5,7) |
| Immunochemia | | | |
| TSH | 28,920 µU/ml | -- | (0,27 - 4,2) |

POSIADAMY:
• Randox International Quality Assessment Scheme - United Kingdom
• Certyfikat Centralnego Ośrodka Badań Jakości w Turku

NZO Pracownia Diagnostyki Lekarskiej mgr Krystyna Drelak
62-510 Konin, ul. Kolejowa 11 tel. (0 63) 243 77 37
NIP: 665-105-26-62 REGON: 310143478
poniedziałek - piątek 7.00-18.00 **przerwa 13.00-14.00** sobota 8.00-12.00

Nazwisko i imię: **CZERNIEJEWSKA MARZENA**
PESEL: Wiek: 35 Płeć: Kobieta
Zaopiniodawca: prywatnie
Lekarz: bez skierowania
Numer dziecka: 180138 Data rejestracji: 18/10/2007 10:33
Wydrukowano: 18/10/2007 14:25

| Nazwa badania | Wynik | Jedn. | Wartości referencyjne |
|---------------------|--------------|-------|-----------------------|
| Immunochemia | | | |
| TSH | 0,593 µU/ml | | (0,27 - 4,2) |
| FT4 | 1,930 ng/dl | ▲ | (0,932 - 1,71) |
| FT3 | 5,340 pmol/l | | (3,95 - 6,6) |

zbliżała się do maksymalnej dobowej dawki, a rezultatów leczenia nie było. – Straciłam wiarę w to, że będę zdrowa – przyznaje. – Nie widziałam już sensu chodzenia do lekarza. Pogodziłam się z obecnym stanem. Próbowalam jeszcze metod homeopatycznych, sumiennie odmierzałam liczbę zalecanych granulek, ale na próżno. To mnie jeszcze utwierdziło w przekonaniu, że nic się nie poprawi. Ani moja waga, ani praca tarczycy, ani moja ospałość. Postanowiłam żyć z chorobą i robić swoje – zajmować się dziećmi.

Idealny wynik

Alveo zaczęła pić 25 czerwca 2007 roku, ze względu na męża. – Jarek bardziej przejmował się moim zdrowiem niż ja – wspomina Marzena. – Po 14 latach problemów z tarczycą nie miałam już siły na kolejną kurację. Było mi wszystko jedno. Jarek dowiedział się o Alveo od Basi Lisowskiej. Przeczytał artykuł o tym, że preparat pomógł jej wnuczce – Kamilkowi. Miał nadzieję, że mnie również pomoże. Skonsultował się ze znajomym chirurgiem – Mirosławem Chorzewskim. Mirek zalecił mi 5 miarek Alveo dziennie. Piłam mimo powątpiewania w skuteczność preparatu. Mirek cały czas kontrolował przebieg kuracji, nawet gdy wychodził z psami na spacer, zaglądał przez płot i pytał, czy odczuwam jakąś różnicę. Najpierw zauważyła przyrost energii, lepsze samopoczucie. Po 3 tygodniach

wstawała wyspana i wypoczęta. Potem zaczęła się detoksykacja.

– Oczyszczałam się bardzo gwałtownie – wspomina. – Nie zdążyłam do końca wypić dawki Alveo, a już musiałam pędzić do toalety. Doszło do tego, że nie mogłam wypić preparatu, chcąc wyjść do sklepu. Miarka czekała na mnie, aż wróciła. To trwało 2 miesiące. W sierpniu Marzena zrobiła badania kontrolne tarczycy. – Trzeba mnie było wtedy słyszeć – śmieje się. – Byłam wściekła. TSH siedem razy przewyższało normę. Nigdy nie miałam tak złego wyniku. Płakałam, złorzeczyłam. I pewnie rzuciłabym Alveo w ką, gdyby nie dr Chorzewski. Uspokoił mnie, wyjaśnił, że to normalny objaw,

tarczyca zaczyna pracować. Kazał mi wykazać cierpliwość. Ufałam mu, był dla mnie autorytetem, więc posłuchałam go. W październiku po raz kolejny położyła się łyż. Znów zdziwienie, oszołomienie. Wynik tarczycy był w normie, po raz pierwszy od 14 lat. Marzena nie mogła w to uwierzyć, lekarz również. – Polecił mi powtórzenie badania, chciał wykluczyć pomyłkę. Wynik nie zmienił się, był idealny. Dziś Marzena pije 3 miarki Alveo dziennie. Już nie myśli o sobie, o chorobie. Czuje się świetnie. Schudła 7 kilo. Wysypia się, bez problemów wstaje w nocy, żeby nakarmić, dojrzeć dzieci. Prowadzi dom, głośny, radosny, otwarty, pełen miłości. Po całym dniu pracy, ma jeszcze siłę i ochotę bawić się ze swoimi podopiecznymi. – To daje mi Alveo – mówi. – Jestem zdrowa, więc mogę poświęcić się dzieciom.

■ Katarzyna Mazur

Fot. Adam Słowikowski